

*Ks. Andrzej Maryniarczyk*  
*Katedra Metafizyki KUL*

## Metafizyka jako *ancilla scientiae*

(Nauki przyrodnicze: metafizyka – wiara)

### **METAPHYSICS AS 'ANCILLA SCIENTIAE'; NATURAL SCIENCES-METAPHYSICS-FAITH**

The author attempts to answer three questions: 1) What is metaphysics, with its intention to become the first among sciences, also among natural ones; 2) Is there any necessary relations/connection between metaphysics, natural science and theology (which partly means also relations between faith and reason); 3) In what way metaphysics can be used in natural sciences (also in theology) and how do these sciences benefit from it? In reply to the first issue, the author has stressed that metaphysics is an interpretation of persons, animals, plants and other things. A relationship between metaphysics and natural sciences, which is the problem discussed in the second part of the article, is necessary when a naturalist (and also a theologian) uses the results of his research to built a certain world view. Discussing the third question, the author shows that metaphysics, natural sciences and theology could cooperate in constructing an integral image of the world and man, form an adequate terminology to name particular problems, making people aware of the limits of research methods and teaching a principle of freedom in doing research in order to defend science from being ideology-oriented.

**Key words:** act of faith, cognition, metaphysics, natural sciences, theology, image of man

Na samym początku niniejszego artykułu chciałbym odnotować cztery ogólne uwagi. Po pierwsze, do tego, aby przyrodnik dobrze badał świat, materię, organizmy żywe – nie potrzebuje filozofii i teologii, a także wiary w istnienie Boga. W badaniach swoich, będąc autonomiczny w stosunku do filozofii i teologii, winien jednak posługiwać się właściwymi dla swej dyscypliny metodami, które nie tylko usprawniają jego proces poznawczy i gwarantują sukces odkrycia, ale także wyznaczają i ściśle ograniczają zasięg wyprowadzanych twierdzeń. Kiedy jednak przyrodnik chce rozumieć przedmiot swoich badań, a więc od pytania np.: jak funkcjonuje badany organizm? przejść do pytania: czym to jest? a także: dlaczego to jest? – musi wyjść poza swoją metodę i dyscyplinę i wówczas nie może się obejść bez metafizyki (filozofii), a także i teologii. Co więcej, niekiedy od tych pytań nie może uciec (i wtedy zaczyna z konieczności filozofować, a nawet teologizować, co widzimy na przykładzie Richarda Dawkinsa, Stephena Hawkinga i wielu innych). Dzieje się tak dlatego, że biolog nie bada jakiejś anonimowej komórki w ogóle, ale komórkę ludzką (zwierzęcą lub roślinną), nie tylko oko w ogóle, ale oko ludzkie (lub inne), a fizyk także nie bada jakiejś materii nieokreślonej, lecz materię księżyca, ziemi, itd. A to już implikuje w przypadku biologa wcześniejsze rozumienie tego: kim jest człowiek czy zwierzę lub roślina, a w przypadku fizyka: czym materia, czym rzecz materialna itp.<sup>1</sup>

Po drugie, należy zawsze uwzględnić autonomię porządków poznawczych pomiędzy naukami przyrodniczymi a filozofią (metafizyka) i teologią – co jednak nie oznacza, że należy je sobie przeciwstawiać

<sup>1</sup> To wszystko uświadamia nam jeden problem, a mianowicie: (1) każda metoda naukowa wyznacza granice kompetencji i zasięg formułowanych twierdzeń. Biolog zgłębiający tajemnice komórki żywej – nie może na bazie swoich metod wypowiadać się o początkach życia w ogóle, czy o istnieniu lub nieistnieniu duszy. Fizyk zgłębiający strukturę materii nie może, posługując się sobie właściwymi metodami, wypowiadać się na temat istnienia czy nieistnienia Boga, a także wieczności świata czy materii. Podobnie filozof lub teolog, który zajmuje się poznawaniem natury świata i człowieka, poszukując ostatecznych przyczyn ich istnienia i działania, nie może w ramach swych metod wypowiadać się na temat struktury komórki czy materii. Ponadto, (2) każda nauka kieruje się też odpowiednim pytaniem naukotwórczym. W naukach przyrodniczych tym pytaniem jest pytanie: jak coś funkcjonuje (jak funkcjonuje komórka, organizm, materia, wszechświat itp.)? Przejście do pytania: czym jest i dlaczego komórka? Czym jest i dlaczego materia? – oznacza przejście do innego typu nauk, a mianowicie nauk filozoficznych. Są to bowiem pytania o istotę rzeczy i wyprowadzają pytającego poza metodę, którą się posługiwał i poza dyscyplinę, którą uprawiał (biologię, chemię czy fizykę). Pytanie: czym coś i dlaczego jest? – należy już do pytań filozoficznych.

i wyprowadzać wnioski, że odkrycia przyrodnicze stoją w sprzeczności z odkryciami filozoficznymi czy teologicznymi.

Po trzecie, akt wiary – choć przynależy do dziedziny religii i łaski – to jednak jest pewnym typem poznania (wprawdzie różnym od poznania naukowego czy filozoficznego) i dzięki temu może wzbogacać (dopełniać) naszą wiedzę naukowo-filozoficzną o świecie i człowieku<sup>2</sup>. Z tej racji poznanie, którym dysponują nauki przyrodnicze i filozofia (metafizyka) oraz poznanie przez wiarę, do którego odwołuje się teologia oraz religia przynależą do dziedziny racjonalnego życia człowieka i mogą się dopełniać oraz budować integralną wiedzę, dotyczącą natury świata i człowieka oraz ostatecznego celu ich istnienia i działania.

Po czwarte, każda nauka, w tym i nauki przyrodnicze, choć bronią się przed tym, to jednak chcą mieć odniesienie światopoglądowe, a co w sposób szczególny uwidacznia się we współczesnych naukach przyrodniczych. Nic więc dziwnego, że przyrodnik ten pogląd na świat (światopogląd) sam intuicyjnie buduje (nie posiadając przy tym odpowiedniej metody) albo zapożycza z innych nauk, albo mniej lub bardziej świadomie zakłada.

W moim tekście spróbuję odpowiedzieć na trzy pytania: (1) Czym jest metafizyka, która chce być nauką pierwszą (*prote philosophia*)? (2) Czy jest konieczny związek, ba zależność pomiędzy metafizyką a naukami przyrodniczymi oraz teologią (a zatem i po części pomiędzy wiarą i rozumem)? (3) W jaki sposób może być wykorzystana metafizyka w naukach przyrodniczych (a także teologii) i co na tym owe nauki zyskują?

## 1. Czym jest metafizyka?

Dziś narosło wiele nieporozumień, co do rozumienia metafizyki. Słowu „metafizyka”, podobnie jak słowu „filozofia” nadaje się przeróżne znaczenie (poezja metafizyczna, przeżycia metafizyczne; podobnie mówi się filozofia rządu, filozofia przedsiębiorstwa, itp.). Trzeba jednak pamiętać, że metafizyka była od początku synonimem filozofii, której przedmiotem poznania był świat realny, celem – odkrycie pierwszych i ostatecznych przyczyn jego istnienia i działania. Jak wyjaśnia sam Arystoteles, metafizyka – jest poznaniem (*episteme*), w którym rozważa się (*theorein*) to, co realnie istnieje (*to onta on*), poszukując dla

<sup>2</sup> Św. Tomasz z Akwinu definiuje wiarę jako: „credere est (...) cum assensione cogitare” – „wierzyć, to znaczy uznawać jakąś prawdę umysłem, który nakłaniany jest ku prawdzie przez wolę”, *Summa theologiae*, cura et studio P. Caramello, vol. 1, Taurini 1963, II-II, q. 2, a. 1.

niego powszechnych właściwości i ostatecznych przyczyn i praw ich istnienie i działania<sup>3</sup>.

Kiedy Andronikos z Rodos (I wiek przed Chrystusem) wprowadził wyrażenie „*TA META TA ΦΙΣΙΚΑ*” [*ta meta ta phisika*] na określenie 14 ksiąg, ułożonych w zbiorze dzieł Arystotelesa „po fizyce”, wyrażenie to miało oznaczać specyficzną dyscyplinę badawczą, która nie utożsamia się ani z fizyką, ani matematyką, **ani z żadną z nauk szczegółowych**. Tak rozumiana nauka – jak wyjaśniał sam Arystoteles – „rozważa byt jako byt oraz to, co przysługuje mu w sposób istotny (...). Żadna inna [nauka] bowiem poza nią nie rozpatruje w ogólności bytu jak bytu, lecz wyodrębniając jakąś jego dziedzinę, rozważa to, co przysługuje mu w danym aspekcie”<sup>4</sup>.

Z tej racji termin „metafizyka” stał się synonimem filozofii i to z przydawką: „pierwszej” i „realistycznej”, a to dlatego, że i inne dociekania takie jak matematyczne, czy przyrodnicze były w starożytności także nazywane filozofią. Metafizyka miała więc oznaczać tego typu filozoficzny namysł, (1) który dotyczy realnie bytujących rzeczy (φυσικ [physis] – świat natury), (2) zakresem swoich badań obejmuje całość świata (τα οντα [ta onta]), (3) celem tych badań jest dotarcie do pierwszych i ostatecznych przyczyn (zasad) bytowania wszechrzeczy i odkrycie powszechnych właściwości rzeczy. Innymi słowy: metafizyka to sztuka rozumiejącego czytania realnie istniejących bytów (osób, zwierząt, roślin i rzeczy), zdarzeń, procesów i działań.

Dociekania te są nakierowane na rzeczywistość świata danego nam w doświadczeniu empirycznym, a więc na tę samą, którą zajmuje się biolog i fizyk oraz matematyk, z tą jednak różnicą, że o ile przyrodnik i matematyk odkrywają jakościowo – ilościowe aspekty tejże rzeczywistości, to metafizyk (filozof) ma wniknąć najgłębiej w naturę tychże rzeczy i odkryć w nich to dzięki czemu bytują i są tym czym są (ich istotę) oraz dotrzeć do ostatecznych przyczyn (*archai*) bytowania wszechrzeczy.

Z tej racji metafizyka – w swym podstawowym rozumieniu, jakie nadał jej Arystoteles – jest jak najbardziej nauką „empiryczną” (realistyczną), gdyż jej przedmiotem jest rzeczywistość fizyczna, i jest też nauką „teoretyczną” (*theoria*) – gdyż jej celem jest „ogład i kontemplacja” prawdy dla niej samej (*sciere propter sciere*), którą rozum odczytuje w rzeczach danych nam w doświadczeniu empirycznym.

Dzięki autonomicznej metodzie poznania (abstrakcja metafizyczna, separacja metafizyczna) filozof może wyczytać i odkryć „coś więcej”

<sup>3</sup> Arystoteles, *Metafizyka*, t. 1-2, Lublin 1996, 1003 a 20-22 (dalej: *Met.*)

<sup>4</sup> *Met.*, 1003 a 20-26.

niz fizyk, przyrodnik czy matematyk. Tym więcej to: odkrycie przyczyn istnienia bytów; wyodrębnienie powszechnych (transcendentalnych) właściwości bytów, a wśród nich takich jak bycie prawdą, dobrem i pięknem; odkrycie pierwszych metafizycznych praw ukazujących podstawy porządku racjonalnego dla bytowania i poznania rzeczy; wyodrębnienie złożzeń bytowych, które odsłaniają wewnętrzną strukturę i naturę bytów, a wśród nich takich jak materia i forma, istota i istnienia, ciało i dusza, akt i możliwość, substancja i przypadłość; odkrycie uprzączynowanego i analogicznego sposobu bytowania rzeczy, a co stanowi podstawę uformowania teorii poznania przyczynowego i analogicznego oraz dotarcie do prawdy o stworzeniu świata *ex nihilo*.

To wszystko stanowi „owo więcej”, które tylko metafizyka może nauczyć odkrywać i dostrzegać, a co pozwala w pełni rozumieć tak poszczególne byty, jak i całą rzeczywistość, w tym zaś szczególnie człowieka. Widzimy więc, że metafizyka i nauki przyrodnicze, są zwrócone w swoich badaniach w kierunku tej samej rzeczywistości. Różnią się tylko aspektem (metoda), zasięgiem i celem badań.

W kontekście współczesnej filozofii i współczesnego używania słowa „metafizyka” należy zauważyć, że tak długo jak filozofia zajmowała się badaniem realnie istniejącego świata roślin, zwierząt, ludzi i rzeczy termin „metafizyka” był synonimem filozofii, a „metafizyk” synonimem słowa „filozof”.

## 2. Nauki przyrodnicze a metafizyka

Odpowiedź na pytanie o konieczny związek pomiędzy naukami przyrodniczymi (a także teologicznymi) a metafizyką wydaje się być dość prosta i krótka: nie istnieje konieczny związek w dziedzinie opisu faktów, zdarzeń, procesów, elementów czy działań. Jednak przy ich definicyjnym (istotowym) i przyczynowym (ostatecznościowym) wyjaśnianiu, a więc przy budowaniu światopoglądu – trudno się bez metafizyki obyć i związek ten w tym wypadku jest zatem nieunikniony<sup>5</sup>.

Uwzględniając współczesną sytuację, z jaką spotykamy się na terenie nauk przyrodniczych, a także i teologii, można zauważyć w obu

<sup>5</sup> Starożytność i średniowiecze zależność tę opisywały bardzo prosto. Nauki przyrodnicze (fizyka) i matematyczne wchodziły w zakres nauk teoretycznych (*theoria*), były niejako filozofią drugą, dla których metafizyka była filozofią pierwszą. Dostarczała im bowiem informacji o podstawowych prawach (tożsamości, niesprzeczności, wyłączonego środka, racji [racjonalności] bytu i celowości) i przyczynach, które z kolei były przedmiotem dociekań poszczególnych nauk szczegółowych. Średniowiecze określiło też relację filozofii do teologii jako *ancilla theologiae*. W tym czasie definiowano więc jasno związki pomiędzy tymi dyscyplinami, nie gubiąc zarazem własnej autonomii.

przypadkach tendencję do rugowania filozofii (metafizyki) z kręgów swych zainteresowań, nie widząc jej użyteczności i potrzeby, argumentując przy tym, że nauki – tak nauki przyrodnicze, jak i teologiczne – są niezależne od filozofii, co do przedmiotu i metody. Uwaga ta jest słuszna: nauki przyrodnicze, a także i teologia mogą obchodzić się bez metafizyki (filozofii), gdy dokonują opisu badanego fragmentu rzeczywistości, jednak kiedy konkretne wyniki nauk przyrodniczych, a także i teologicznych są odnoszone (przekładane) do rozumienia całości rzeczy i ich natury – metafizykę tę zakładają lub postulują. I wtedy niejako z konieczności wkraczają na pole metafizyki (filozofii). Z tego mogą wyrastać dwie postawy: niektórzy przyrodnicy (w tym i fizycy) np. Dawkins czy Hawking – zaczynają formować na bazie swojej dyscypliny różne czysto subiektywne, światopoglądowe obrazy świata i człowieka na miarę samego siebie. Z kolei inni przyrodnicy jasno uświadamiają sobie i dostrzegają, że ich wiedza szczegółowa nie daje im pełnego rozumienia rzeczywistości, w tym zaś w sposób szczególnie badanego przedmiotu. Tę drugą postawę charakteryzuje wypowiedź matematyka Rene Thoma, który sformułował taki wniosek na podstawie własnych obserwacji: „Biologowie zadowolają się opisywaniem faktów, będąc niezdolni do ich zrozumienia. Gromadzą informacje, nic nie rozumiejąc i nie udaje im się stworzyć spójnego obrazu mechanizmów, które odkrywają. Ich wiedza stała się ementaryjskim faktów, nie poddających się jakiegokolwiek syntezie. A to dlatego, że biologowie są zafascynowani jak dzieci swymi przyrządami obserwacyjnymi. Przestali myśleć. Biologia nie myśli, więc nie czyni postępów. Tam, gdzie nie ma refleksji teoretycznej, wiedza jest tylko kolekcją archiwaliów”<sup>6</sup>.

Jeśli więc przyrodnik chce rozumieć przedmiot, który bada, chce wiedzę szczegółową odnieść do całości świata w którym żyje, musi z konieczności sięgać do metafizyki, tak jak biolog, czy fizyk, który chce w sposób ilościowy wyrazić swoją wiedzę musi skorzystać z matematyki. Oczywiście nie jest to wymóg obligatoryjny dla fizyka jako fizyka, czy biologa jako biologa, staje się jednak obligatoryjnym, gdy fizyk i biolog staje się fizykiem i biologiem filozofującym. Innymi słowy, gdy z wiedzy swej chcą uczynić odniesienia światopoglądowe.

<sup>6</sup> G. Sorman, *Prawdziwi myśliciele naszych czasów*, Warszawa 1993.

### 3. *Ancilla scientiae*

W jaki sposób metafizyka (filozofia) może przysłużyć się naukom przyrodniczym, a także teologii? W odpowiedzi na to pytanie zwróć uwagę na cztery propozycje.

#### a) dostarcza rozumienia świata

Wśród różnorodnych działalności ludzkich takich jak: teoretyczna (*theoria*), praktyczna (*praxis*) czy wytwórcza (*poiesis*), od starożytności wyróżniano tę pierwszą. Celem tej pierwszej, charakterystycznej dla metafizyki (filozofii) była prawda, która ujawniała się w rozumieniu świata osób, roślin, zwierząt i rzeczy<sup>7</sup>. Jednym zatem z głównych celów poznania metafizycznego jest dostarczenie rozumienia świata.

W dziejach filozoficznych interpretacji rzeczywistości spotykamy cztery podstawowe paradygmaty (obrazy) rozumienia świata: **monistyczny** – zgodnie z którym świat jest multiplikacją jednorodnych pracząstek materii, a rzeczy (w tym i człowiek) są składakami pracząstek (lub organów). Całość jest sumą części. Może to być monizm materialistyczny (wszystko pochodzi od jednego elementu) lub spirytualistyczny (wszystko jest przejawem ducha). Paradygmat ten jest bardzo popularny, zwłaszcza w wersji materialistycznej, we współczesnych naukach przyrodniczych.

Drugi paradygmat można określić jako **procesualno-wariabilistyczny**. Świat cały ukazany jest jako nieustanny proces, ciąg ewoluującej materii, świat dzieje się. Poszczególne zaś rzeczy, który spotykamy to czasoprzestrzenne zdarzenia, które pojawiają się i znikają. Przywołany przez Heraklita obraz płynącej rzeki, do której nie można wejść dwa razy w to samo miejsce, czy tygla, w którym się wszystko spala i przepala – naprowadza nas na uchwycenie istoty wariabilistycznego obrazu świata. W tak pojmowanym świecie sam proces, zmiana, oderwane od swego podmiotu, zostały zabsolutyzowane i postawione przed bytem, przed rzeczą. W świecie tym nie ma miejsca na coś stałego, co nazywamy naturą, substancją czy istotą. Wszystko podlega zmianie, wszystko ewoluuje. I tym obrazem świata posługuje się także współczesny przyrodnik, zwłaszcza ten, który teorię ewolucji uczynił jedynym i ostatecznym instrumentarium wyjaśniania rzeczywistości.

<sup>7</sup> Z nauk zaś tę za mądrość uważamy, jak pisał Arystoteles w *Metafizyce*: „która jest godna wyboru dla niej samej, dla samego poznania, a nie ze względu na jakieś jego następstwa (...). I bardziej słuszna do nauczania jest wiedza teoretyczna, która przede wszystkim odnosi się do przyczyn. Bo uczą ci, którzy wskazują przyczyny poszczególnych rzeczy (...)” Arystoteles, *Met.*, 982b-983a.



Trzeci z kolei paradygmat, korzeniami sięgający do Platona, a w czasach nowożytnych upowszechniony przez Kartezjusza, który możemy nazwać **dualistyczno-idealistycznym**, prowadzi do pojmowania świata materialnego jako zjawiskowego, pozornego, w którym rzeczy materialne nie posiadają racji swego istnienia. Poza zmiennym i pozornym światem materialnym są wieczne niezienne struktury: świat idei, praw, liczb itp. Także dziś obraz ten spotykamy w naukach matematyczno-formalnych oraz w fizyce.

Czwarty paradygmat, który można określić jako **pluralistyczno-realistyczny**, został sformułowany przez Arystotelesa i dopełniony w wiekach średnich przez św. Tomasza z Akwinu. Świat według tej interpretacji jest zbiorem różnorodnych, jednostkowych bytów, z których każdy jest wewnętrznie złożony. Są to jednak specyficzne złożenia, zwane elementami subontycznymi, które nie istnieją samodzielnie, a dzięki którym złożona rzecz bytuje jako organiczna całość (w odróżnieniu od agregatu). W języku metafizyki nazwano te złożenia materią (*hyle*) i formą (*morfe*), a ich teoretyczne ujęcie przybrało nazwę hylemorfizmu. Odkrycie tego typu złożenia było czymś rewolucyjnym na terenie filozofii i dotyczyło odkrycia struktury rzeczy, które to odkrycie jest właściwe dla badań metafizycznych. Równocześnie było ono propozycją rozwiązania pradakosów monizmu i dualizmu, a także wariabilizmu. W ramach tej interpretacji uświadomiono sobie, że ani materia sama nie jest bytem, ani forma także sama nie jest bytem, a także i zmiana (ruch) jako taka także nie jest bytem. To, co jest realnym bytem jest zawsze złożone z materii i formy, które nie pozostają w stosunku do siebie w opozycji (jak w dualizmie), lecz tworzą jedność złożonej rzeczy. Z kolei ruch i zmiana są właściwościami bytu, w którym forma w stosunku do materii pozostaje jak akt do możliwości, czyli jako źródło ruchu do swego podłoża, w którym jest ów ruch zapodmiotowany. W tak rozumianej strukturze bytu czynniki subontyczne materii i formy mogą występować w różnych funkcjach, co pozwala nam zrozumieć i wyjaśnić strukturę i naturę bytujących rzeczy. I tak chcąc wyjaśnić dynamizm bytujących rzeczy odkrywamy formę i materię w funkcji aktu i możliwości, chcąc zrozumieć tożsamość rzeczy, odkrywamy formę i materię w funkcji substancji i przypadłości, a chcąc wyjaśnić fakt istnienia rzeczy odkrywamy formę i materię w najbardziej podstawowej funkcji, a mianowicie w funkcji istnienia i istoty. Większość nowożytnych i współczesnych nurtów filozoficznych (oprócz filozofii realistycznej) zrezygnowały z badania struktury rzeczy, oddając pole tych badań naukom przyrodniczym. Nic więc dziwnego, że dziś gdy pojawiają się problemy typu inżynierii genetycznej, klonowania, modyfikacji genetycznych, hybryd, *in vitro* itp. partnerem do dyskusji



pozostaje tylko etyka i religia. Tymczasem głównym partnerem tych dyskusji powinna być metafizyka, gdyż ona właśnie ma za przedmiot swych badań ostateczną strukturę i naturę rzeczy. To podstawowe odkrycie owej hylemorficznej struktury bytów nie zostało do dnia dzisiejszego sfalsyfikowane i mimo postępu w odkrywaniu struktury rzeczy, jaki dokonał się w naukach przyrodniczych, mimo odkrycia kodu genetycznego, struktury jądra atomu, współcześnie np. fizycy dochodzą do przekonania, że odkrywana cząstka materii ma zawsze strukturę bipolarną (czytaj hylemorfizm) i że cząstki materii występują zawsze w hadronach (materia i forma substancjalna)<sup>8</sup>.

Współczesne nauki przyrodnicze świadomie lub nieświadomie poruszają się w kontekście tych czterech paradygmatów rozumienia świata. Nie będziemy ich tu szczegółowo przedstawiać. Warto jednak o nich wiedzieć, a świadomość ich występowania powinna w sposób szczególnie towarzyszyć przedstawicielom nauk przyrodniczych, a także matematyczno-formalnych.

Metafizyka realistyczna – o której tu mowa – jako *ancilla scientiae*, ma za zadanie dostarczyć rozumienia świata. Na rozumienie to składają się odpowiedzi na trzy podstawowe pytania: Czym są rzeczy, które ten świat tworzą i jakie prawa nimi rządzą? Czy istnieniem i działaniem bytów rządzi celowość czy przypadek? Po trzecie, czy tak świat, jak i poszczególne byty są racjonalne, a więc świat jest rządzony rozumnie czy jest skazany na absurd?

W odpowiedzi na pierwsze pytanie dowiadujemy się, że, odwołując się do doświadczenia i filozoficznej analizy, odkrywamy, że rzeczy, które ten świat tworzą, są jednostkowymi bytami, zawsze wewnątrznie złożonymi, które zawsze posiadają jakąś określoną treść i proporcjonalne do niej istnienie (coś jest człowiekiem, drzewem, komórką, atomem itp.) i odpowiednio do treści posiada proporcjonalne istnienie (człowiek – istnienie człowieka, drzewo – istnienie drzewa, komórka – istnienie komórki, atom – istnienie atomu itp.). Nie spotykamy istnienia bez treści i treści bez istnienia<sup>9</sup>. Tego typu rozumienie rzeczy przenosimy, na podstawie analogii w istnieniu bytów, na całą rzeczywistość: tak do makro-, jak i mikroświata. Poznając z kolei strukturę rzeczy w ramach badań metafizycznych, odkrywamy prawa rządzące ich bytowaniem, a mianowicie: prawo tożsamości, niesprzeczności, wyłączonego środka, racji bytu, celowości i integralności (doskonałości). Prawa te stają

<sup>8</sup> Zob. szerzej M. A. Krąpiec, A. Białas, *Materia*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 6, A. Maryniarczyk (red.), Lublin 2005, s. 896-913.

<sup>9</sup> Zob. szerzej M. A. Krąpiec, *Struktura bytu*, Dzieła V, Lublin 2000; A. Maryniarczyk, *Odkrycie wewnętrznej struktury bytów*, „Zeszyty z metafizyki” nr 5(2006).

się prawami racjonalnego poznania i stanowią postawę porządku racjonalnego, który jak widzimy ma swój fundament w realnie istniejących rzeczach. Co więcej, wszystkie realnie istniejące byty (rzeczy) są treściowo określone, wewnątrznie niesprzeczne oraz suwerenne w bytowaniu. Ponadto są nośnikami prawdy (dlatego są poznawalne), dobra (dlatego mogą być przedmiotem naszego pożądanego) i piękna (mogą być przedmiotem kontemplacji)<sup>10</sup>.

Co z tej wiedzy może wykorzystać przyrodnik i w jaki sposób odnieść ją do swoich badań? Przed wszystkim metafizyczne poznanie świata uświadamia nam, że ów świat jest kosmosem, a nie chaosem, poszczególne rzeczy rządzą się prawem niesprzeczności, że wszystko to, co bada, co jest czymś, jest zawsze treściowo określone, jest tożsame ze sobą, wewnątrznie niesprzeczne i suwerenne w bytowaniu. Mając taką wiedzę o naturze realnych rzeczy, nie będzie miał wątpliwości, czy embrion ludzki jest człowiekiem, gdyż skoro jest bytem, to jako byt jest treściowo określony (jest kimś), jest zawsze tożsamy ze sobą, wewnątrznie niesprzeczny i nie jest stanem przejściowym (zasada wyłączonego środka).

Z kolei w odpowiedzi na drugie pytanie: Czy istnieniem i działaniem bytów rządzi celowość czy przypadek? – metafizyka wskazuje na fakt uprzyczynowanego sposobu istnienia rzeczy, a co z konieczności pociąga za sobą istnienie rozumnego sprawcy. Wielki odkryciem Arystotelesa – na tle doświadczonej zmienności świata i ruchu – było odkrycie i sformułowanie kanonu czterech przyczyn: materialnej, formalnej, sprawczej i celowej. To dzięki poznaniu tych przyczyn następuje rozumienie rzeczy<sup>11</sup>. Wśród przyczyn zaś najważniejszą, zwaną przyczyną wszystkich przyczyn, jest przyczyna celowa, pojmowana jako kres i motyw wszelkiego działania. To dzięki niej wyjaśniamy działanie poszczególnych bytów, procesy wewnątrzbytowe, funkcjonowanie świata jako kosmosu (a nie chaosu). Odkrycie celowości doprowadziło Arystotelesa do odkrycia konieczności istnienia Nieporuszonego Poruszyciela (Boga), który, będąc substancją doskonałą (Absolutem), staje się ostateczną racją (celem) bytowania świata, jak i poszczególnych rzeczy. Widzimy więc, że w strukturę ostatecznego wyjaśniania świata z konieczności musi wejść Absolut – jako ostateczny cel istnienia

<sup>10</sup> Zob. szerzej A. Maryniarczyk, *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy*, „Zeszyty z metafizyki” nr 6(2007).

<sup>11</sup> Jednak tylko w metafizycznym poznaniu są uwzględniane te cztery przyczyny (i to jeszcze ostateczne). Nauki przyrodnicze zasadniczo ograniczają się do badania przyczyny materialnej (wykluczając niekiedy sprawczą). Warto zauważyć, że przyczyna sprawcza była zawsze bezpośrednio lub pośrednio związana z intelektem (nie była ślepą siłą, bodźcem).

i działania świata, jak i poszczególnych bytów. W przeciwnym razie wyjaśnienia nasze skazane są na przyjęcie przypadku lub absurdu. Racjonalność wyjaśnień zatem, którymi chcą się szczycić wszystkie nauki, zaś przyrodnicze w sposób szczególny, nie jest możliwa, bez uznania racjonalnej przyczyny, która jest przyczyną świata i jego racjonalności.

W odpowiedzi na trzecie pytanie: Czy tak świat, jak i poszczególne byty są racjonalne?, a więc świat jest rządzony rozumnie i celowo czy jest skazany na absurd, oraz czy jest poznawalny (inteligibilny) – metafizyka, w ramach swego poznania, ukazuje nam rzeczy (byty) jako pochodne od intelektu i woli Stwórcy (świat natury) i twórcy (świat kultury). Ten fakt związania każdej realnej rzeczy z intelektem stwórcy i twórcy zapisany jest w rzeczach pod postacią projektu, praw oraz celu. Z tej racji świat rzeczy realnych staje przed nami jak księga, z której możemy wyczytywać prawdę o rzeczach i celu ich istnienia oraz działania. Wiedza zatem, w którą wyposaża się filozof, a także i przyrodnik jest wiedzą odczytaną z rzeczy. Fizyk staje się mądry mądrością istniejących rzeczy, biolog mądrością żywych organizmów, lekarz staje się mądry dzięki odczytanej naturze organizmów żywych itd.

Stawiając jednak pytanie o źródła owej prawdy i dobra, które zapisane są w rzeczach pod postacią projektu, praw i celu – dochodzimy na terenie poznania metafizycznego do prawdy o stworzeniu świata przez Stwórcę aktem intelektu i woli *ex nihilo*. Teoria ta uświadamia nam, że świat, który istnieje nie jest wieczny i nie powstał z czegoś, co już było wcześniej (wiecznej materii, odwiecznych idei, „wielkiego wybuchu” itp.), ale został wprowadzony do bytu w całości przez Stwórcę. A zatem wszystko, co w świecie jest i co ten świat tworzy pochodzi od pierwszej przyczyny: tak materia, jak i forma, tak treść, jak i istnienie. Skoro stworzenie jest wprowadzaniem bytu do istnienia, aktem intelektu i woli, to każda rzecz, jak i cały świat są „skroploną myślą i wolą Stwórcy”. Owa myśl i wola wpisane zostały w rzeczach pod postacią projektu (idei), praw i celu. Przyjmując fakt stworzenia świata *ex nihilo*, możemy dopiero odpowiedzieć na pytanie, dlaczego świat jest kosmosem, a nie chaosem oraz dlaczego świat i rzeczy możemy poznawać w nieskończoność, dlaczego tak poszczególnymi rzeczami, jak i całym światem rządzą odpowiednie prawa, które możemy odkrywać itd.<sup>12</sup>

Co daje tego typu wiedza metafizyczna przyrodnikowi i do czego go obliguje? Przede wszystkim uświadamia mu, że świat jest księgą, w której zapisana jest myśl i wola Stwórcy, tak jak w bytach, wytworach

<sup>12</sup> Zob. szerzej: A. Maryniarczyk, *Realistyczna interpretacja rzeczywistości*, „Zeszyty z metafizyki” nr 3(2005); tenże, *Dlaczego kreacjonizm?*, [w:] *Ewolucjonizm czy kreacjonizm. Przyszłość cywilizacji Zachodu*, P. Jaroszyński (red.), Lublin 2008, s. 41-92.

myśl i wola twórcy, którą może odczytywać i dzięki temu poznawać i dobierać odpowiednie zasady działania i postępowania. Ponadto winien uświadomić sobie, że rzeczy posiadają określoną naturę, czyli istnieją jako ściśle zdeterminowanie źródła działania, realizujące swoje tak wewnętrzne cele, jak i zewnętrzne, z którymi się winien liczyć. W przeciwnym razie jego działanie zamiast przyczyniać się do doskonalenia świata będzie prowadziło do skutków przeciwnych: do dewastacji i dehumanizacji.

Z tej racji jest rzeczą ważną, aby naukowiec, a zwłaszcza przyrodnik, był świadom, jakim obrazem świata dysponuje. Gdyż na utworzony sobie obraz świata, a w nim szczególnie obraz człowieka, przekłada wyniki swoich szczególnych i aspektywnych badań. Jeśli współczesny przyrodnik czy teolog zostanie wyposażony w błędny lub zgoła fałszywy obraz świata osób, zwierząt, roślin i rzeczy, to jego światopoglądowa interpretacja rzeczywistości będzie fałszywa. Mały bowiem błąd na początku – jak ostrzegał Arystoteles w księdze *O Niebie* – wielkim staje się na końcu<sup>13</sup>.

## b) ukazać integralną wizję człowieka

Metafizyka dostarcza naukom przyrodniczym także rozumienie człowieka, i tego, co wiąże się z ludzkim istnieniem i działaniem. Analogicznie do wyżej przedstawionych obrazów świata pojawiły się w ich ramach filozoficzne paradygmaty rozumienia człowieka: monistyczny, wariabilistyczny (procesualny), dualistyczny, hylemorficzny i personalistyczny.

Pierwsi filozofujący przyrodniczy (tzw. *philosophesantes*) formowali **monistyczny obraz człowieka**, odwołując się do paradygmatu bytu materialnego, który pojmowali jako agregat elementów. Człowiek to przysłowiowy „składak”, który różni się od innych bytów tylko układem elementów i ich funkcją. Paradygmat ten leży u podstaw wszelkiego typu materialistycznych i zarazem mechanicznych koncepcji człowieka. Dominację tego obrazu spotykamy dziś zwłaszcza w naukach medyczno-biologicznych, w których chce się, dzięki odpowiedniej inżynierii, człowieka „składać”.

Z kolei **wariabilistyczny obraz człowieka**, w którym dominuje proces i zmiana, pozbawia człowieka jakiegokolwiek stałego elementu, a zwłaszcza tego, co nazywamy ludzką naturą i ludzkim podmiotem. Wszystko w człowieku, tak jak i w świecie podlega zmianie, ewoluuje. Dziś ten obraz jest dominujący w naukach biologicznych, które teorie

<sup>13</sup> Arystoteles, *O niebie*, Warszawa 1980, 271 b 8-13.

ewolucji uczyniły jednym narzędziem eksplikacyjnym, propagując powszechnie naturalizm materialistyczny.

**Dualistyczny obraz człowieka** zbudował Platon na paradygmacie bóstwa, które zostało uwięzione w materii. Człowiek to sam duch, w strukturę którego nie wchodzi ciało. Ciało i duch-dusza nie tworzą jedności. Ten platoński paradygmat zostanie w czasach nowożytnych odnowiony przez Kartezjusza, który z kolei ducha zredukuje do umysłu, rządzącym się prawami logiki, a ciało do maszyny podporządkowanej prawom mechaniki. Współcześnie myśl ta zostanie odnowiona w duchu czystego materializmu w naukach kongitywistycznych, redukujących umysł (ducha) do funkcji mózgu.

Czwarty paradygmat, który odnajdujemy w historii, to paradygmat zwierzęcia obdarzonego rozumem, wprowadzony przez Arystotelesa. Człowiek to *zoon logikon* – **animal rationale**. Człowiek, podobnie jak inne istoty żywe, jest *compositum* ciała i duszy. Jednak ciało z duszą nie są sobie przeciwstawione, lecz tworzą organiczną jedność. Dusza bowiem jest tym czynnikiem w owym złożeniu, który organizuje ciało i je ożywia. Elementem antropotwórczym będzie jednak czynnik rozumu, który udzielany jest duszy zwierzęcej od zewnątrz i czyni go istotą rozumną, czyli człowiekiem.

Na bazie Arystotelesa obrazu człowieka jako *animal rationale* pojawi się obraz **człowieka jako osoby**, która pojmowana jest jako „rozumnej natury jednostkowy podmiot”. Obraz ten, uwzględnia niepowtarzalność i wyjątkowość bytu ludzkiego w stosunku do świata przyrody. Owa wyjątkowość przejawia się w tym, że choć człowiek rodzi się w świecie natury, w nim wzrasta i aktualizuje swoje potencjalności, to jednak świat ten przekracza (transcenduje)<sup>14</sup>. W ramach personalizmu metafizycznego obraz osoby ludzkiej nabudowany został na rozumieniu substancji jako jednostkowego i rozumnego podmiotu. W personalizmie metafizycznym nawiązuje się do definicji Boecjusza, z której dowiadujemy się, że osoba to *rationalis naturae individua substantia* (rozumnej natury jednostkowa substancja). Do tej definicji w średnio-wieczu nawiąże św. Tomasz z Akwinu, a także inni filozofowie.

Kim jest osoba w ujęciu personalizmu metafizycznego? Osoba jest substancją-podmiotem, będącą najdoskonalszą formą bytowania. Fakt

<sup>14</sup> Przełom w rozumieniu człowieka, jak i również w sposobie jego opisu przychodzi wraz z dyskusjami chrystologicznymi, gdzie do głosu dochodzi pojęcie osoby (IV wiek). Ale i tu spotykamy się z różnymi paradygmatami przy formowaniu się rozumienia człowieka jako osoby: paradygmat trynitarny (osoba jest relacją), angelologiczny (osoba jest duchem), etyczny (osoba jest nośnikiem godności) oraz metafizyczny (osoba jest rozumnym, jednostkowym podmiotem).

tej podmiotowości człowiek doświadcza: „[...]experitur enim unusquisque seipsum esse [...] qui percipit se et intelligere et sentire[...]”<sup>15</sup>. A zatem doświadczam to, że istnieję, odbieram wrażenia zmysłowe, a także, że poznaję umysłowo, że wygłaszam sądy, podejmuję wolne decyzje – to wszystko jest dziełem jednego i tego samego podmiotu-substancji, którym jest samodzielnie bytująca dusza ludzka, przyporządkowująca sobie ciało.

A zatem osoba jest bytem zdolnym do podmiotowania (wyłaniania z siebie) autonomicznych aktów działań, zdolnym do samoorganizowania różnych typów czynności takich, jak: akty poznania, wolności, miłości i religijności, które ujawniają jego transcendencję. Fakt transcendencji człowieka wynosi go w hierarchii bytów na najwyższe miejsce i czyni go celem (nie środkiem) wszelkiego działania<sup>16</sup>.

Co to oznacza dla przyrodnika? Odkrycie człowieka jako osoby i faktu jego transcendencji w stosunku do świata przyrody, każe nam uświadomić sobie, że człowiek w hierarchii bytów stoi najwyżej. Z tej racji nie może być potraktowany w badaniach naukowych jako środek, lecz zawsze musi być celem. Ponadto, człowiek, choć żyje w przyrodzie, i jest częścią tej przyrody, to jednak nie może ostatecznie zostać do niej zredukowany, gdyż ją przekracza, o czym świadczą jego akty myślenia, decyzji, miłości i religijności. Także prawa przyrody, choć głęboko go determinują, to nie determinują go do końca. A zatem odkrycie i odczytanie kodu genetycznego, poznanie prawd rządzących funkcjonowaniem komórek, opis mechanizmów powstawania życia itp. nie prowadzi jeszcze do rozumienia człowieka. Otwarte bowiem i niedostępne dla nauk przyrodniczych pozostaje dalej pytanie: Czym i dlaczego jest życie w ogóle, a ludzkie w szczególności? Kim jest człowiek?, itp.

### c) dostarcza „instrumentarium językowego”

Obok rozumienia świata i człowieka metafizyka dostarcza także innym naukom odpowiedniego instrumentarium językowego, z którego mogą korzystać przy opisywaniu faktów, zdarzeń czy rzeczy.

<sup>15</sup> S. Thomae Aquinatis, *Summa theologiae*, cura et studio P. Caramello, vol. 1, Taurini 1963, I, q. 76, a. 1, resp.

<sup>16</sup> Pozostałe paradygmaty, z którymi spotkamy się w filozofii nowożytnej i współczesnej, odwołują się najczęściej do wyróżnionej jakiejś funkcji lub właściwości, którą uznają za typową dla człowieka. Stąd pojawiają się takie określenia człowieka jak: *homo symbolicus*; *homo faber*, *homo viator*, *homo ridens*, *homo religiosus*, *homo electronicus* itd. i dostarczają redukcjonistycznych obrazów człowieka.



Odpowiednie terminy, którymi posługujemy się w języku, którym możemy opisać świat osób i rzeczy, mogą naprowadzić nas na ich rozumienie lub to rozumienie zaciemniać. Tego typu narzędziami są odpowiednie słowa, w ramach których formułuje się rozumienie określonych rzeczy zdarzeń czy działań. Do takich należą m.in.: byt, osoba, dusza, substancja, relacje, natura, dobro, prawda, piękno, Bóg, poznanie, miłość, wolność, racjonalność, materia, forma, substancja, przypadłości, akt, możność, istota, istnienie, przyczyna, skutek i szereg innych.

Potrzebę korzystania z odpowiedniego instrumentarium językowego, którego dostarcza metafizyka (filozofia realistyczna) uświadomi nam fakt, że język może nas naprowadzać na wiedzenie rzeczywistości lub je przysłaniać. Weźmy na przykład słowo *sacrum*, które przejęła i którym posługuje się teologia i filozofia religii. *Sacrum* oznacza bliżej nieokreśloną rzeczywistość. Mówiąc *sacrum* zamiast „Bóg” w sztuce, kulturze, religii czy teologii dokonujemy deformacji obrazu rzeczywistości, dzieląc ją na dobrą i złą (*sacrum* i *profanum*). *Sacrum* nie jest osobą, nie jest bytem konkretnym. *Sacrum* to jakaś nieokreślona zasada, czy jakieś bliżej nieokreślone zjawisko. Wprowadzając tego rodzaju termin (za którym kryje się odpowiednie rozumienie rzeczywistości) do teologii czy kultury, dokonujemy deformacji idei Boga, jak i obrazu świata.

Innym przykładem może być słowo „embrion”, które przeniesione z języka biologii do etyki czy antropologii przysłania prawdę o poczętym człowieku, redukując jego rozumienie do bliżej nieokreślonej komórki organicznej. Słowo „zabieg” czy „aborcja” zamiast słowa „zabicie” dopełnia dalszy etap przysłaniania prawdy o „zabijaniu nie-narodzonego człowieka”. To samo dotyczy używanie takich terminów jak: „umysł” zamiast „dusza”, „jednostka” zamiast „osoba”, itd.

Wyrażenia te, jak i inne tego rodzaju, które weszły w antropologię, filozofię, etykę zaczynają żyć swym własnym życiem i pełnią funkcję „zasłaniania” prawdy o świecie osób i rzeczy. U podstaw zaś tych wyrażen kryje się określony obraz świata i człowieka. Dlatego św. Bazyli ostrzegał przed tego typu podmienianiem słów, mówiąc, że „diabeł jest to złodziej i kradnie słowa, nie po to, aby uczyć pobożności swych stronników, ale po to, aby oni, przyozdobiwszy słowami i myślami prawdy własną bezbożność, uczynili ją bardziej przekonującą dla tłumu”<sup>17</sup>.

Znowu pojawia się pytanie: W jaki sposób odnieść tego typu zagadnienia do prac przyrodnika? Otóż, przyrodnik winien uświadomić sobie, że jeśli skorzysta z takich terminów jak: „człowiek”, „osoba”,

<sup>17</sup> Cyt. za R. Bugaj, *Hermetyzm*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, s. 35.



„rozum”, „umysł”, „dusza”, „Bóg”, „prawda”, „dobro”, „piękno”, ale także „materia”, „forma”, „substancja”, „jakość”, „ilość” itp. – to nie są to terminy, które należą do jego właściwego instrumentarium językowego, lecz zostały przeniesione z filozofii. Za terminami tymi kryje się odpowiednie rozumienie rzeczy. Ponadto to, co przyrodnik nazywa embrionem, organizmem, itp. – przynależy do kategorii rzeczy realnych, czyli bytów i od początku do końca podczas swego istnienia jest treściowo określone, wewnętrznie niesprzeczne, niepodzielne na byt i niebyt, a także rządzi się prawem tożsamości, niesprzeczności i wyłączonego środka.

#### d) świadomość metodologicznych ograniczeń

Z perspektywy historii nauki, w tym także i filozofii nauki możemy łatwo dostrzec, jak niekiedy zgubne skutki pociągnęło za sobą nieumiejętne i bezkrytyczne korzystanie z narzędzi nauk przyrodniczo-matematycznych w filozofii, a także na odwrót z narzędzi filozoficznych w naukach przyrodniczych. Filozofia pozwala uświadomić nam pewien porządek budowania narzędzi poznawczych. Porządek ten wyznacza triada: przedmiot – cel – metoda. A zatem metodę poznawczą determinuje przedmiot badania i cel, pod jakim chcemy go badać. Jeśli chcę urwać (cel) jabłko (przedmiot) z jabłoni, to do tego potrzebuję drabiny lub drąga (metoda). Jeśli jednak chcę sobie zrobić zdjęcie, to do tego będę potrzebował aparatu fotograficznego.

Z kolei zastosowana metoda wyznacza rezultaty badawcze (drabina – urwanie jabłka, aparat – zrobienie zdjęcia). Nikt więc nie oczekuje, że ten, kto zajął się zrywaniem jabłek, będzie wypowiadał się na temat zdjęć pod jabłonią. Otóż, podobnie ma się sprawa z metodami, którym posługuje się filozof i przyrodnik. Są one pochodne od badanego przedmiotu, różnią się celami badań i determinują (ograniczają) zasięg wyprawdzanych twierdzeń. Zatem nie może metafizyk wypowiadać się kompetentnie na temat kodu genetycznego czy struktury jądra atomowego – posługując się swoją metodą badań, ale także i przyrodnik nie może wypowiadać się na temat istnienia czy nieistnienia duszy, Boga, godności, początków życia i świata itp. gdyż to przekracza kompetencje jego metod badawczych. Kwestionując lub potwierdzając istnienie Boga jako fizyk czy biolog, dokonuje nadużycia metodologicznego.

Z tej racji przyrodnik, który wyprowadza ze swych badań tezę o ateizmie (negacji Boga) – popełnia błąd poznawczy, gdyż metoda, którą się na terenie swoich badań posługuje nie pozwala mu dojść do takich wniosków. Jeśli zaś takowe wnioski wyprowadza, to są one wynikiem błędu poznawczego, który to błąd jest skutkiem zastosowania błędnej

metody badawczej. Tego typu błąd kryje się w badaniach Hawkinga, Dawkinsa i innych ateizujących przyrodników.

Widzimy więc, że nie jest bez znaczenia, jaką metoda się posługujemy i jakim rozumieniem świata i człowieka dysponujemy. Filozofia realistyczna, która opiera się na metodzie metafizyki Arystotelesa i Tomasza z Akwinu, dostarcza tego typu narzędzi poznawczych dla przyrodnika, które nie znoszą autonomii innych dyscyplin naukowych, lecz pozwalają osiągnąć rozumienie przedmiotu badanego nie tylko w aspekcie „jakim jest”, ale „dlaczego jest” i „jaka jest” jego natura. W tym też metafizyka realistyczna upatruje swoją funkcję służebną dla współczesnej nauki i kultury.

### e) uczy prawdziwie wolnego poznawania

Zniewolenie, któremu poddawany jest naukowiec, może przychodzić z różnych stron. Często jego źródłem są zapożyczenia fragmentów lub całych teorii naukowych czy metod poznawania, co może okazać się jednym z najgroźniejszych zniewoleń dla tego, kto wkracza na drogę naukowego poznawania. Teorie te, będąc określonymi konstruktami poznawczymi (hipotezami lub modelami) często ograniczają dostęp do prawdy rzeczy, podporządkowując ją danej teorii czy hipotezie. Tymczasem ani teorie, ani hipotezy, ani metody w ostateczności nie weryfikują rzeczy, lecz odwrotnie – rzeczy weryfikują teorie. Teorie bowiem zmieniają się i powstają nowe, a „żaba jak była, tak dalej pozostaje żabą”, jak zwykł był mawiać Heisenberg. Chodzi więc o to, by każdy, kto wkracza na drogę rozumiejącego poznawania świata i człowieka, obojętnie czy rozpoczął od fizyki, matematyki, biologii, teologii czy sztuki, uświadomił sobie, że jedyną gwarancją zachowania wolności w poznaniu jest „słuchanie bardziej rzeczy i rozumu” niż teorii i hipotez. Nie ma bowiem takiej teorii (nie wykluczając także absurdalnych), która by w jakimś fragmencie nie przylegała do rzeczywistości. Ale przecież sam fakt, że jakaś teoria gdzieś „przylega”, nie rozstrzyga, że taka jest ostateczna prawda o rzeczywistości, i że taka jest rzeczywistość.

Podstawowym więc znakiem wolności w poznawaniu, jest nie tyle wolność do głoszenia jakichkolwiek teorii i stawiania jakichkolwiek hipotez, lecz przede wszystkim wolność w dotarciu do samej rzeczy. Z tej racji metafizyka proponuje przyrodnikowi skorzystanie z poznania, w którym jedynym autorytetem jest realnie istniejący byt, nie zaś teoria naukowa, autorytet naukowca czy filozofa. Poznanie w pełni racjonalne, to takie, które jest odpowiedzialne przede wszystkim

wobec poznawanych osób i rzeczy i wyrażone w odpowiedniej teorii, a nie odwrotnie.

Człowiek jest tym, czym czyni go rozum. Ogólny zaś zwyczaj sprawił – jak pisał Tomasz w pierwszej księdze *Summy filozoficznej*, że: „mędrkami nazywa się tych, którzy porządkują rzeczy i dobrze nimi rządzą; stąd wśród zadań, które ludzie przypisują mędrcom, umieszcza Arystoteles także wprowadzanie ładu. Jest zaś rzeczą konieczną, by reguła rządzenia i porządku płynęła z celu, do którego przyporządkowane jest to, czym się rządzi. Wtedy bowiem każdą rzeczą rozporządza się najlepiej, gdy się ją odpowiednio skieruje do jej celu – celem bowiem każdej rzeczy jest jej dobro (...). Otóż celem ostatecznym każdej rzeczy jest to, co zamierzył jej pierwszy twórca lub Poruszyciel. Pierwszy zaś twórca i Poruszyciel wszechświata jest intelektem (...). Ostateczny cel wszechświata musi więc być dobrem intelektu. Takim zaś dobrem jest prawda. Ostatecznym celem całego wszechświata musi więc być prawda i przede wszystkim jej rozważaniem musi zajmować się mądrość”<sup>18</sup>.

**Słowa kluczowe:** akt wiary, poznanie, metafizyka, nauki przyrodnicze, teologia, obraz człowieka

<sup>18</sup> Tomasz z Akwinu, *Summa contra Gentiles*, I, c. 1, „Kwartalnik Filozoficzny” 25(1997)1, s. 239-40.